

USTAWA DEGRADACYJNA

Autor: Aleksander Szumanski
09.04.2018.

ZAWETOWANIE USTAWY DEGRADACYJNEJ JEST NIEODWRACALNIE DEGRADACYJNE DLA PANA PREZYDENTA

Weto, które ogłosił pan prezydent w trakcie Triduum Paschalnego, uniemożliwiająca pozbawienia stopni generalskich sowieckich namiestników na Polskę, Jaruzelskiego i Kiszczaka, ostatecznie pozbawia go poparcia przez wielu, którym zawdzięcza zasiadanie w Belwederze. Tej decyzji nie da się w żaden sposób usprawiedliwić kwestiami formalno-prawnymi. Obiegowo sprawa jest jasna, głowa państwa stanęła po stronie generałów ze stanu wojennego mających krew na rękach. Ich ofiary nie miały żadnego trybu odwoławczego. A poza tym jaki ma być tryb odwoławczy dla Jaruzelskiego, Kiszczaka, czy innych członków WRON? Czy ich zaprzaństwo nie jest ewidentne i udokumentowane? Ci, którzy dziś boją się, że nie powinno się sądzić po śmierci, niech sobie odpowiedzą dlaczego nie można było osądzić generałów za ich długiego życia? Dlatego, że pozwalaliście im śmiać się w nos wymiarowi sprawiedliwości, nie stawiać się na rozprawach, przysyłać L4, gdy jednocześnie w brukowcach ukazywały zdjęcia Kiszczaka spokojnie opalającego się na działce. Niestety pan prezydent swoją decyzją wpisał się w tą prawie trzydziestoletnią kpinę z Polaków. A tłumaczenie weta niedociągnięciami w ustawie zupełnie nie nadają się na poważną wymówkę. No i termin. Wielki Piątek. Za sprawą panaprezidenta zdarzyło się coś, co zupełnie wykracza poza możliwości akceptacji w ramach najbardziej liberalnych zasad moralności. Najbardziej jednak niepokojące są uwarunkowania tej decyzji. Gdy pan prezydent w lipcu zeszłego roku zawetował dwie z trzech ustaw sądowniczych, powstało przekonanie, że jest to jego gra, aby coś wymusić na rządzie dobrej zmiany. Gra niebezpieczna, bo wstrzymująca najważniejszą reformę PiS mającą wyrwać Polskę z uścisku kasty prawniczej reprezentującej wyłącznie interesy właścicieli III RP. Najwyraźniej dzięki temu targowi Andrzej Duda osiągnął swoje cele. Została zmieniona pani premier, i w sposób dosyć obcesowy, minister Szczerski wręczył mu w ostatniej chwili dymisję, gdy się zjawił na zaprzysiężeniu gabinetu, minister obrony Antoni Macierewicz. O co chodzi w obecnym wecie? Przecież jest to ewidentny atak na gabinet premiera Mateusza Morawieckiego. Sam pan prezydent Andrzej Duda podczas wręczania mu nominacji powiedział: Jest pan moim premierem, nie tylko będę za pana trzymał kciuki, ale w każdym momencie jestem otwarty na współpracę. I gdzie ta współpraca? Przecież kancelaria prezydencka może i powinna monitorować ustawy, które są procedowane w Sejmie. Jeśli widzi się niedociągnięcia, czy zwyczajnie złe zapisy, mając dobrą wolę, zwraca się na to uwagę podczas prac w komisji, a ostatecznie przed przegłosowaniem ustawy przez Senat. To co? Teraz już z tym nowym rządem komunikacja też jest niemożliwa? Trudno też pominąć niezwykle ważny aspekt tego weta. Obecnie trwa wyraźna ofensywa by osłabić ducha zwolenników dobrej zmiany. Oskarża się rząd w sposób niewybredny, by obniżyć sondaże, a co za tym idzie nie dopuścić do zmian w dużych miastach i by totalna niedyspozycja utrzymała przyczółki polityczne i finansowe. Niemożliwe, żeby kancelaria pana prezydenta, aż tak się oderwała od realiów, by tych zasadniczych zależności nie dostrzegano. Każdą decyzję, każdą sprawę można obłożyć obficie pustosłowiem, skierować uwagę na wątki poboczne, zasłaniać się przestrzeganiem niezwykle wysokich standardów, no i oczywiście przedstawić siebie jako sofistycznego miłośnika praworządności i demokracji. Jednak gdy to weto się otrzepie z licznych frazesów, zostaje tylko brak degradacji dla Jaruzelskiego i Kiszczaka, i kompletna degradacja pana prezydenta w oczach swojego, byłego już elektoratu.

Dokumenty, źródła, cytaty:

"Głos" Toronto nr 14; 4 - 10 kwiecień 2018 r.